Każde słowo się liczy

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 03, sierpień 2020 01:02
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1378

Początek minionego tygodnia upłynął pod znakiem informacji, że kilka gmin nie otrzymało środków unijnych w ramach programu „Europa dla Obywateli" w związku z podjętymi przez ich rady stanowiskami dotyczącymi czy to oceny ideologii LGBT, czy też promowania praw rodziny. Decyzja ta spowodowała automatycznie falę komentarzy po wszystkich stronach polskiej sceny politycznej – zwykle gorliwie ją popierających, albo równie żarliwie ją potępiających. Potrzeba zatem kilku słów czysto faktograficznego komentarza.

Przede wszystkim należy podkreślić, że organy stanowiące jednostek samorządu terytorialnego mają oczywiście prawo przyjmowania swoich stanowisk i oczywiście nie muszą to być stanowiska mieszące się ściśle w zakresie właściwości gminy. Zastrzeżenie to jest o tyle istotne, że w dyskusji publicznej pojawiły się głosy negujące możliwość podejmowania jakichkolwiek stanowisk.

Wyrażając swoje stanowisko każda rada gminy i każda rada powiatu musi pamiętać o tym, że nie jest grupą prywatnych osób, lecz organem władzy publicznej. Jako taka musi bardzo baczyć na używane słowa.

Z prawnego punktu widzenia każda jednostka samorządu terytorialnego stanowi wspólnotę osób zamieszkujących na danym terenie. Przynależność do niej nie jest zatem kwestią swobodnego wyboru samego zainteresowanego; wraz z zamieszkaniem w określonym miejscu każdy z nas staje się częścią właściwej terytorialnie gminy, powiatu i województwa – razem ze wszystkimi, którzy podobnie jak my zamieszkują w granicach danej jednostki. Wszystkimi – praworządnymi i przestępcami, świętymi i grzesznikami, heteroseksualnymi i homoseksualnymi. Chcąc – nie chcąc jesteśmy razem. Skoro jednak tak, to władze lokalne nie mogą przyjmować rozwiązań, które prowadzą do wykluczenia części mieszkańców ze wspólnoty – czy chociażby to jedynie sugerują. W ten sposób bowiem sprzeniewierzają się swojej podstawowej funkcji.

Oczywiście nie stoi to na przeszkodzie prowadzenia polityki promującej określone wartości uznane za istotne dla konkretnej wspólnoty. Tyle tylko, że promowanie to musi się mieścić w granicach prawa, a przede wszystkim standardu konstytucyjnego. A okazuje się, że znajomość Konstytucji niekoniecznie jest powszechna.

Przykładowo – wbrew wielu padającym w dyskusji publicznej opiniom, Konstytucja nie definiuje pojęcia rodziny, a tym bardziej nie ogranicza go wyłącznie do małżeństwa z dziećmi. Specjaliści od prawa konstytucyjnego są zgodni, że Konstytucja posłużyła się pojęciem „rodziny" jak pojęciem zastanym, wynikającym z jego rozumienia w społeczeństwie. Trybunał Konstytucyjny wskazał, że elementem przesądzającym o powstaniu rodziny jest związek co najmniej jednej osoby dorosłej i dziecka oparty na więziach emocjonalnych, prawnych i przeważnie również więzach krwi. Rodziną jest zatem na równi małżeństwo wychowujące adoptowane dziecko, samotna matka ze swoimi dziećmi, konkubinat posiadający wspólne dzieci, rodzina zastępcza, czy tzw. rodzina patchworkowa, gdzie razem wychowywane są dzieci z poprzednich związków obu żyjących razem osób. Pomimo wątpliwości sygnalizowanych przez część doktryny, rodziną jest również bezdzietne małżeństwo, a także związek faktyczny dwóch osób, o ile tylko ma on cechę trwałości. W doktrynie słusznie wskazano, że jest to jedyny sposób na uniknięcie absurdalnych sytuacji, w których narodziny dziecka czyniłyby taki związek „rodziną", a śmierć dziecka pozbawiałoby go tej kwalifikacji.

Oznacza to jednak, że tak długo jak Konstytucja nie zostanie zmieniona – czy to się komuś podoba, czy nie –co prawda małżeństwo będzie mogło zostać zawarte wyłącznie między kobietą i mężczyzną, ale

Phoca PDF

rodzina będzie mogła mieć bardzo różny skład. Dobro każdej rodziny musi być – w świetle art. 71 ust. 1 Konstytucji – uwzględniane w polityce społecznej i gospodarczej. Szczególną opieką mają być otoczone rodziny znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i społecznej – niezależnie od tego kto wchodzi w ich skład. Sugerowanie, że zupełnie inne kryteria niż konstytucyjne będą służyły do różnicowania sytuacji prawnej rodzin zaczyna się ocierać o zarzut dyskryminacji. Ocierać na tyle blisko, że niewiele brakuje aby przekroczyć cienką linię graniczną pomiędzy tym co dopuszczalne, a tym co zakazane – i to nie tylko w świetle prawa unijnego, ale również i prawa krajowego.

Konsekwencje takiej sytuacji są oczywiste. Odmowa przyznania środków nie wynika z samej rozbieżności w wyznawanym systemie wartości; jest konsekwencją zakwalifikowania podejmowanych działań jako sprzecznych z porządkiem prawnym. Nie znając pełnej listy jednostek dotkniętych podjętym przez Komisję Europejską rozstrzygnięciem nie jestem w stanie przesądzić, czy w każdym przypadku taka sprzeczność wystąpiła.

Niezależnie od tego warto wszystkim radnym podejmującym różnorakie stanowiska zalecić dbałość o każde użyte słowo – tak aby możliwe było wykazanie zgodności przyjętego stanowiska z porządkiem prawnym. Jednocześnie warto pamiętać, że niekoniecznie prawo jest najlepszym narzędziem do uzyskiwania społecznej zmiany. Najlepszym tego przykładem może być prohibicja w Stanach Zjednoczonych, która spożywaniu alkoholu nie przeszkodziła, za to bardzo wzmocniła środowiska przestępcze. Tak oto szczytne cele doprowadziły do opłakanych skutków.

Phoca PDF